

LEKCJA 190

Wybieram radość Bożą zamiast bólu.

Ból to fałszywa perspektywa. Gdy doświadczamy go w jakiegokolwiek postaci, dowodzi to, że sami się oszukujemy. Żadną miarą nie jest on faktem. Nie ma takiej postaci, którą by przyjął, a która nie zniknie, jeśli zobaczymy go we właściwy sposób. Albowiem ból głosi, że Bóg jest okrutny. Jakże mógłby być rzeczywisty w jakiegokolwiek postaci? Świadczy on o nienawiści Boga Ojca do Swego Syna, o grzeszności, którą w nim widzi, i o Jego obłąkańczym pragnieniu zemsty i śmierci.

Czy można dawać świadectwo takim projekcjom? Czy mogą one być czymś innym niż całkowitym fałszem? Ból jedynie świadczy o tym, że Syn myli się co do tego, czym według siebie jest. Ból jest snem o bezwzględnej zemście za zbrodnię, której nie można było popełnić, za atak na to, czego w ogóle nie można zaatakować. Jest on koszmarem o porzuceniu przez Wieczną Miłość, która nie mogła opuścić Syna stworzonego przez siebie z miłości.

Ból jest oznaką, że zamiast prawdy panują złudzenia. Wykazuje on, że zaprzeczono Bogu, że myli się Go z lękiem, postrzega jako szaleńca i widzi w Nim zdrajcę Siebie samego. Jeśli Bóg jest rzeczywisty, to nie ma bólu. Jeśli ból jest rzeczywisty, to nie ma Boga. Albowiem zemsta nie jest częścią miłości. A przecząc miłości i używając bólu, by dowieść, że Bóg umarł, lęk pokazuje, iż śmierć przewyciężyła życie. Ciało jest Synem Boga, ulegającym zepsuciu w śmierci, śmiertelnym jak Ojciec, którego zabił.

Koniec z tą głupotą! Nadszedł już czas, by wyśmiać takie obłąkańcze idee. Nie ma potrzeby, by myśleć o nich jak o brutalnych zbrodniach czy tajemnych grzechach o poważnych skutkach. Któż oprócz szaleńca mógłby uważać je za przyczynę czegokolwiek? Ich świadek, ból, jest tak obłąkany jak one i nie należy się go lękać bardziej niż obłądnych złudzeń, które chroni, próbując wykazać, że muszą być prawdziwe.

Tylko twoje myśli sprawiają ci ból. Nic z zewnątrz twojego umysłu nie może cię skrzywdzić czy zranić w jakikolwiek sposób. Poza tobą nie ma żadnej przyczyny, która mogłaby cię dosięgnąć i pognać. Nikt prócz ciebie nie ma na ciebie wpływu. Nie ma w tym świecie niczego, co ma moc uczynienia cię chorym czy smutnym, słabym czy kruchym. Ty jednak masz moc, by panować nad wszystkim, co widzisz, jedynie uświadamiając sobie, czym jesteś. Gdy

postrzeżesz nieszkodliwość tego wszystkiego, przyjmie to twą świętą wolę jako swoją. I to, co uważałeś za budzące lęk, stanie się teraz źródłem niewinności i świętości.

Mój święty bracie, pomyśl o tym przez chwilę: świat, który widzisz, nie czyni nic. Nie ma żadnych skutków. Przedstawia jedynie twoje myśli. I zmieni się całkowicie, gdy postanowisz przemienić swój umysł i wybierzesz radość Bożą jako to, czego rzeczywiście pragniesz. Twoje *Ja* promienieje w tej świętej radości, niezmienione, niezmiennające się i niezmiennie, na wieki wieków. Czy chciałbyś więc odmówić małemu zakątkowi swojego umysłu jego własnego dziedzictwa i zachować go jako szpital dla bólu, chorobliwe miejsce, gdzie żywe istoty muszą w końcu przybyć, by umrzeć?

Może się wydawać, że ten świat sprawia ci ból. A jednak świat ten, sam niemający przyczyny, nie ma mocy sprawiania czegokolwiek. Jako skutek, nie może wywoływać skutków. Jako złudzenie, jest tym, co sobie życzysz. Twoje błahe życzenia reprezentują jego ból. Twoje dziwaczne pragnienia przynoszą mu złe sny. Twoje myśli o śmierci spowijają go lękiem, podczas gdy twe życzliwe wybaczenie pozwala mu żyć.

Ból to myśl o złu, która przybrała formę, i czyni spustoszenie w twoim świętym umyśle. Ból to okup, który chętnie zapłaciłeś, by nie być wolnym. W bólu odmawia się Bogu Syna, którego On kocha. W bólu lęk zdaje się triumfować nad miłością, a czas zastępować wieczność i Niebo. A świat ten staje się okrutnym i bolesnym miejscem, gdzie panuje smutek, a drobne radości ustępują przed atakiem dzikiego bólu, który czeka na to, by poprzez nieszczęście położyć kres wszelkiej radości.

Złóż swą broń i przyjdź bezbronny do cichego miejsca, gdzie niebiański pokój nareszcie zachowuje wszystko w ciszy. Porzuć wszystkie myśli o niebezpieczeństwie i lęku. Wyzbądź się wszelkiej agresji. Odlóż okrutny miecz osądu, który trzymasz na swym gardle, i zrezygnuj z miażdżących ataków, za którymi starasz się ukryć swą świętość.

Tu zrozumiesz, że nie ma bólu. Tu radość Boża należy do ciebie. Oto dzień, w którym jest ci dane pojąć lekcję, która zawiera całą moc zbawienia. Oto ona: ból jest złudzeniem, radość jest rzeczywistością. Ból jest tylko snem, radość jest przebudzeniem. Ból jest oszustwem, tylko radość jest prawdą.

I tak raz jeszcze dokonujemy jedyne go wyboru, jakiego kiedykolwiek można dokonać; wybieramy między złudzeniami a prawdą, bólem a radością lub piekłem a Niebem. Niech wdzięczność dla naszego Nauczyciela wypełni nasze serca, gdyż możemy wybrać naszą radość zamiast bólu, naszą świętość w miejsce grzechu, pokój Boży zamiast konfliktu i światłość Nieba zamiast ciemności tego świata.

Tłum. Jerzego Prokopiuka opublikowane za zgodą Wydawnictwa Poza Czasem
Copyright © by Wydawnictwo Poza Czasem Sp. z o.o.